

Epikur

"O prawach życia i śmierci"

I

Istota szczęśliwa i nieśmiertelna sama jest wolna od kłopotów i innym ich nie przysparza, a wskutek tego obcy jest jej zarówno gniew, jak i radość: wszystko to, bowiem jest oznaką słabości. (Gdzie indziej zaś mówi, że bogów można oglądać tylko umysłem; niektórzy z nich posiadają cechy indywidualne, inni odznaczają się doskonałym podobieństwem wzajemnym, a to wskutek ciągłego napływu jednakich podobizn do tego samego miejsca; wszyscy natomiast mają kształt ludzki).

II

Śmierć jest niczym dla nas, bo to, co się rozpadło, nie ma czucia, a co nie ma czucia, jest dla nas niczym.

III

Granicą wielkości rozkoszy jest usunięcie wszelkich okoliczności wywołujących ból. Gdziekolwiek, przeto jest rozkosz, w ciągu jej trwania nie ma tam bólu czy smutku ani tych cierpień razem.

IV

Ból cielesny nie trwa bez przerwy; ból ostry trwa krótko, a taki, który zaledwie przewyższa rozkosz cielesną, nie utrzymuje się przez wiele dni. Co się zaś tyczy chorób przewlekłych, to dostarczają one ciału więcej przyjemności niż przykrości.

V

Nie można żyć przyjemnie, jeśli się nie żyje mądrze, uczciwie i sprawiedliwie [ani nie można żyć mądrze, uczciwie i sprawiedliwie, jeśli się nie żyje przyjemnie]. Komu więc brak chociażby jednej z tych rzeczy, np. życia mądrego, ten już nie może żyć przyjemnie, chociażby nawet żył i uczciwie, i sprawiedliwie.

VI

Po to, aby czuć się bezpiecznym wobec ludzi, postawą naturalną jest uważać za dobro to wszystko, co do tego prowadzi.

VII

Niektórzy ludzie pragną zdobyć rozgłos i stać się sławni w przekonaniu, że sobie w ten sposób zapewniają bezpieczeństwo wobec innych ludzi. Jeżeli więc życie ich było wskutek tego rzeczywiście bezpieczne, posiadli dobro naturalne, gdy jednak życie ich takie nie było, nie osiągnęli tego, do czego z własnej natury od początku dążyli.

VIII

Żadna rozkosz nie jest sama w sobie czymś złym; atoli pewne rzeczy zdolne do jej wywoływania przynoszą z sobą częstokroć więcej kłopotu niż przyjemności.

IX

Gdyby wszelkie przyjemności mogły się gromadzić, gdyby, dalej, trwały w czasie i mogły przenikać całą strukturę świata albo przynajmniej najważniejsze części przyrody, wówczas nie różniłyby się między sobą.

X

Gdyby to wszystko, co sprawia przyjemność rozpustnikom, mogło uwolnić ducha od trwogi wywoływanej przez zjawiska niebieskie, śmierć i ból, a ponadto mogło nas pouczyć o kresie pożądań, nie mielibyśmy żadnej podstawy do tego, by ich za to ganić; wszak oni by tylko wiedli życie wypełnione wszechstronnie przyjemnościami bez domieszki bólu czy zmartwienia, a przecież te uczucia to zło.

XI

Gdyby nas nie dręczył strach przed zjawiskami niebieskimi i obawa, że śmierć w jakiś sposób stale nam zagraża, a także i to, że nie znamy granic bólu i pożądań, zbyt cenne by było studium filozofii.

XII.

Kto nie poznał gruntownie natury świata, lecz zadowala się domysłami mitologicznymi, nie potrafi się uwolnić od strachu w sprawach największej wagi życiowej. A zatem bez znajomości filozofii przyrody nie można osiągnąć prawdziwej rozkoszy.

XIII.

Na nic się nie zda zapewnienie sobie bezpieczeństwa wobec ludzi, jeżeli zjawiska zachodzące tam w górze i pod ziemią, i w nieskończonym wszechświecie wzbudzają w nas trwogę.

XIV

Aczkolwiek można do pewnego stopnia zapewnić sobie bezpieczeństwo wobec ludzi przy pomocy takich środków, jak siła i bogactwo, to jednak najpewniejsze bezpieczeństwo gwarantuje życie spokojne, z dala od gwałtu.

XV.

Zasoby znajdujące się w naturze są ograniczone i łatwe do zdobycia, natomiast te, które tkwią w czczych domysłach, nie mają granic.

XVI

W niewielkim tylko stopniu mędrzec zależny jest od przypadku; w sprawach największej wagi kieruje się i będzie się kierował przez całe życie rozumem.

XVII

Szlachetny człowiek cieszy się doskonałym spokojem ducha, natomiast człowiek zły żyje w ciągłym niepokoju.

XVIII

Przyjemność cielesna nie potęguje się, już więcej, gdy ból wywołany potrzebą został usunięty, może się tylko urozmaicać. Prawdziwą rozkosz duchową odczuwa się badając i rozumiejąc rzeczy, które wywołują największe niepokoje, i im pokrewne.

XIX

Nieskończony czas zawiera tę samą sumę przyjemności, co czas skończony, jeśli tylko granice ich ustala rozum.

XX

Dla ciała granice przyjemności są nieograniczone; ich zaspokojenie wymagałoby czasu

nieskończonego. Natomiast rozum, który sobie zdaje sprawę z tego, jaki jest cel i jakie są granice ciała, i który nas uwolnił od strachu przed nieskończonością, zapewnił nam życie doskonałe, tak, że odtąd nie odczuwamy już bynajmniej potrzeby wiecznego trwania. Mędrzec nie unika przyjemności ani gdy okoliczności zmuszą go do rozstania się z życiem, nie uważa, że zostaje pozbawiony części najlepszego życia.

XXI

Kto poznał dobrze granice życia, ten wie, jak łatwo jest zdobyć to, co usuwa ból wywołany brakiem czegoś, a życie czyni ze wszech miar doskonałym; nie ubiega się już więcej o rzeczy, których zdobycie wymaga wysiłku.

XXII

Nie wolno tracić z oczu celu, jakieśmy sobie postawili, ani całej oczywistości zmysłowej, do której sprowadzamy nasze sądy; w przeciwnym razie zapanuje powszechny zamęt i nieład.

XXIII

Jeżeli odrzucisz wszystkie wrażenia zmysłowe, nie pozostanie ci nic, do czego mógłbyś się odwołać przy ocenie tych spostrzeżeń, które uznałeś za fałszywe.

XXIV

Jeśli po prostu odrzucasz jakieś wrażenie zmysłowe, nie dostrzegając różnicy między mniemaniem, które winno być potwierdzone, a tym, co jest dane rzeczywiście we wrażeniu zmysłowym albo jest czuciem czy jakąś percepcją myślową, wówczas takim bezpodstawnym poglądem wywołasz zamęt również i w pozostałych wrażeniach zmysłowych, a nawet wyrugujesz wszelkie kryterium. Z drugiej zaś strony, jeżeli będziesz jednakowo traktował zarówno to, co wymaga potwierdzenia, jak i to, co potwierdzenia nie potrzebuje, nie zdołasz uniknąć błędu; zachowana bowiem zostanie wątpliwość w sprawie odróżnienia sądów prawdziwych od nieprawdziwych.

XXV

Jeżeli w każdej okoliczności nie sprowadzisz swych czynów do celu nakreślonego przez przyrodę, a zamiast tego, unikając czegoś lub dążąc ku czemuś, kierować się będziesz jakimś innym celem, czyny twoje nie będą zgodne z twoimi poglądami.

XXVI

Wszelkie pożądania, które, chociaż nie zaspokojone, nie sprawiają bólu, nie są konieczne, a można się ich bez trudu pozbyć, ilekroć ich osiągnięcie okaże się trudne albo gdyby z ich powodu mogła powstać jakaś szkoda.

XXVII

Przyjaźń jest największym wśród wszystkich dóbr, jakimi nas mądrość obdarza dla zapewnienia szczęścia przez całe życie.

XXVIII

Ta sama wiedza, która umocniła w nas przekonanie, że cierpienie nie trwa ani wiecznie, ani bardzo długo, dostrzegła i to, że przyjaźń jest najlepszą gwarancją bezpieczeństwa nawet w naszych ograniczonych warunkach.

XXIX

Wśród pożądań można wyróżnić naturalne i konieczne oraz naturalne i niekonieczne; są

wreszcie i takie, które nie są ani naturalne, ani konieczne, a są tylko wytworem czczych urojeń. (Za naturalne i konieczne uważał Epikur te, które przynoszą ulgę w cierpieniach, np. picie gaszące pragnienie; za naturalne wprawdzie, ale niekonieczne uważał te, które urozmaicają tylko w pewien sposób przyjemność, lecz nie usuwają bólu, np. wystawne uczyty; za nienaturalne i niekonieczne takie jak wieńce i posągi ku własnej czci).

XXX

Te wszystkie naturalne pożądania, które, mimo że nie są zaspokojone, nie wywołują żadnego bólu, a zwłaszcza, gdy zabiegi o ich zdobycie wymagają znacznego wysiłku, są wytworem czczych urojeń; jeżeli nie znikają, to bynajmniej nie wynika to z ich własnej natury, lecz podtrzymują je urojone wymysły człowieka.

XXXI

Prawo naturalne jest tylko korzystną umową zawartą w tym celu, aby sobie wzajemnie nie szkodzić.

XXXII

Dla istot żywych, które nie są zdolne do zawierania umów zabraniających wzajemnego wyrządzania sobie szkód, nie istnieje ani prawo, ani bezprawie. To samo można powiedzieć o ludach, które nie mogły czy nie chciały zawrzeć układów zabraniających wzajemnego szkodenia sobie.

XXXIII

Nigdy nie istniała sprawiedliwość sama w sobie; sprawiedliwość jest raczej umową zawartą między społecznościami w dowolnym miejscu po to, aby nie wyrządzać ani nie doznawać szkody.

XXXIV

Niesprawiedliwość nie jest złem sama w sobie; jest natomiast złem ze względu na podejrzliwy strach wywołany obawą, iż nie uda się ująć przed tymi, którzy są powołani do karania winnych.

XXXV

Niemożliwe jest, by ten, kto dopuścił się potajemnie jakiegoś przestępstwa wobec umowy o wzajemnym nieszkodzeniu sobie, mógł żywić przekonanie, iż się z tym ukryje, nawet gdyby udało mu się dotąd ukryć już dziesięć tysięcy razy. Albowiem aż do ostatniej chwili życia nie będzie miał pewności, że i tym razem uda mu się ukryć.

XXXVI

Ogólnie biorąc, sprawiedliwość jest jednakowa dla wszystkich, jeśli się założy, iż przynosi korzyść we wzajemnych stosunkach; jednakże w zastosowaniu do poszczególnych krajów i różnych warunków ta sama rzecz nie przedstawia się wszystkim jako sprawiedliwa.

XXXVII

Wśród przepisów ogłoszonych przez prawo za słuszne uważa się te, które zostały uznane za pożyteczne we wzajemnych stosunkach, uzyskały tym samym miano sprawiedliwych, niezależnie od tego, czy są sprawiedliwe dla wszystkich, czy nie. W wypadku, gdyby ktoś ustanowił prawo, które by nie było pożyteczne dla społeczności, prawo takie nie mogłoby być uznane za sprawiedliwe. A gdyby nawet związana z prawem pożyteczność zmieniła się, ale przez pewien okres czasu była jednak zgodna z pojęciem ustalonym przez to prawo, byłaby

mimo to sprawiedliwa w tym okresie czasu dla tych wszystkich, którzy nie daliby się zbałamucić pustymi słowami, lecz uwagę swą koncentrowaliby na samych faktach.

XXXVIII

Tam, gdzie się okazało, że przy nie zmienionych okolicznościach prawo uznane za sprawiedliwe w rzeczywistości nie jest już zgodne z pojęciem sprawiedliwości, w takim wypadku prawo przestało już być sprawiedliwe. Gdy wszelako wskutek zmiany okoliczności prawa ustanowione jako sprawiedliwe stały się już nieużyteczne, to jednak były sprawiedliwe dopóty, dopóki były korzystne dla stosunków społecznych obywateli tego samego państwa; atoli przestały być sprawiedliwe, bo nie były już więcej pożyteczne.

XXXIX

Kto się potrafił najlepiej zabezpieczyć przed przeciwnościami zewnętrznymi, ten włączył wszystkich, których tylko mógł, do wspólnego rodu; ale tych, których nie mógł włączyć, nie traktował bynajmniej jako obcych. O ile natomiast i to się okazało niemożliwe do zrealizowania, unikał wzajemnych stosunków i wybierał to, co przynosiło pożytek.

XL

Ci, którzy mieli możność zapewnić sobie bezpieczeństwo od swych sąsiadów, żyli razem w sposób najbardziej przyjemny, będąc w posiadaniu nader mocnej gwarancji. Ciesząc się najpełniejszą przyjaźnią, bynajmniej nie lamentowali dla wzbudzenia współczucia, gdy ktoś umarł przedwcześnie.